

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.
Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.
Za zmianę adresu należy
uiścić 40 hl. (można
w markach).

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyj ściśle dyskre-
cyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numer „Szkołnictwa“ od
1. stycznia 1912 mamy
w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Współczesna sytuacja.

Zbliża się wielki moment dziejowy. Nadzieja utrzymania pokoju znikła zupełnie, wobec czego mimo naszej woli zanoszą się na wojnę, która wedle opinii decydujących czynników wybuchnie w nie-
dalekiej przyszłości.

Wobec widma wojny austriacko-rosyjskiej przeżywamy chwile, w których rozstrzygają się sprawy bytu i przyszłości u tych narodów, kiedy spełnić się mogą najwznioślejsze marzenia — przeżywamy chwile, w których milczeć byłoby samobójstwem.

W tej niezwykle doniosłej chwili, nie może być obojętnem nasze Nauczycielstwo ludowe, gdyż ono wypisało na swym sztandarze pracy wielkie hasło: **Przez oświatę . . . do wolności!** Musimy zatem być czynni, aby również nasz głos zaważył na szali wypadków, i abyśmy na tę szalę rzucili świadomie wszystko, co może wpłynąć na wyniki wojny.

Dotychczas w naszym społeczeństwie galicyjskiem tj. polskiem i ruskim zarysowały się trzy opinie. Żywiły demokratyczne pójdą na wypadek wojny w kierunku zbrojnych poczynań narodowych na ziemiach polskich; grupa c. k. *patryotów*, którzy widzą lepszą przyszłość w oparciu o państwo i monarchię, zaleca bierną politykę narodową — wrzeszczy grupa *wichrzycieli-zdrajców* zachwala utrzymanie dobrych stosunków z caratem i poparcie dla Rosji na wypadek wojny.

Wśród takich rozbieżnych opinii obowiązani jesteśmy wysłuchać zdania ludzi poważnych, i na tej podstawie wyrobić sobie własne przekonanie. Ku temu celowi przytaczamy ustęp z deklaracji zasłużonych uczestników powstania z roku 1863/4, którzy poświęciwszy życie ideałom niepodległości Ojczyzny. w taki sposób odzywają się dziś do narodu: „My nie rozumiemy wahania albo zwątpienia w tej służbie. *Do straży ogniowej, któraby miała gasić zapal patryotyczny, nie należeliśmy i należeć nie*

chcemy. Jednakowoż mamy prawo, drogo okupione twardem doświadczeniem z życia, *upomnieć młodsze pokolenie do przezorności roztropnej.* Mamy obowiązek upomnieć młodzież naszą, ażeby — jak to nieraz bywało, zapal jej szlachetny *nie był wyzyskany dla obcych nam interesów*, dla spraw obojętnych, a nawet może przez wrogów chytrych. Organizujemy się, bądźmy gotowi na każdy moment, kiedy Ojczyzna zawoła. Ale nie idźmy na oślep za każdym, kto sam rwie się do przodownictwa; organizujemy się wszędzie, gdzie tylko żyją Polacy, abyśmy w stanowczej chwili byli gotowi — abyśmy mogli w zwartym szeregu zaważyć na szali wypadków taką siłą, iżby każda potencya, choćby zwycięska, musiała się liczyć z nami. A co do przodownictwa, to naród musi wiedzieć, komu poruczyć buławę. . .

„Są u nas stronnictwa, są i walki stronnictw. Nie może być inaczej w narodzie, z samodzielną kulturą, którego stan społeczny jest wynikiem kilku stuleci historycznego rozwoju. Lecz w sprawach ogólnonarodowego znaczenia polityka stronnictw musi milczeć i zbrodnia byłoby w chwilach stanowczych mówić o Ojczyźnie, a mieć na myśli swoją tylko najbliższą kompanię: swoje stronnictwa lub swoją klasę społeczną“.

Pośród polskiego społeczeństwa w Królestwie Polskiem nurtuje myśl, że wybuch wojny austriacko-rosyjskiej musi odegrać wybitną rolę w dalszem ukształcaniu się stosunków politycznych na polskich ziemiach. I tutaj zarysowują się dwa prądy. Jeden wyraża antyrosyjski, pragnący wyzyskać dogodną chwilę dla postawienia kwestyi polskiej na porządku dziennym, żłobi sobie coraz głębsze łożysko. Drugi, reprezentowany przez narodową demokrację, *otwarcie moskalofilski*, dąży do utrwalenia bierności społeczeństwa, licząc na wspaniałomyślność Rosji. Adjutanci moskalofilskiej polityki Dmowskiego, posługują się wierutnem fałszem, że do wojny z Rosją prą Rusini i grożą, że w tym wypadku Prusacy zajmą Królestwo, co doprowadzi do wzrostu siły Rusinów w Austrii, a równocześnie osłabi Polaków.

Onegdaj zebrali się we Lwowie na konferencyę mężowie zaufania partyi ukraińskich, którzy po długich obradach uchwalili: „że ze względu na dobro i przyszłość ukraińskiego narodu po obu stronach kordonu, w razie zbrojnego zatargu między Austryą i Rosyą *całe ukraińskie społeczeństwo stanie zgodnie i stanowczo po stronie Austrii a przeciw rosyjskiemu państwu*, jako największemu wrogowi Ukrainy, poczem wezwano wszystkie organa społeczeństwa ukraińskiego; aby energicznie i planowo uświadamiały szerokie masy ludności ukraińskiej w duchu powyższych rezolucyj i aby „*rozwickały siły i karność społeczeństwa*, przygotowując je w ten sposób do zajęcia jednolitego stanowiska wobec nadchodzących wypadków“.

Imieniem polskich robotników złożył poseł *Daszynski* w parlamencie taką deklaracyę: „Jeśli Polacy myśląc o swej przyszłości, szukają wytycznej jakiejś, to w swoim położeniu nie mogą znaleźć innej wytycznej, jak tylko nieubłaganą walkę z Rosyą. Nie prowokujemy wojny, z pewnością nie chcemy się stać podpalaczami pokoju Europy w tej ciężkiej chwili. Ale jeśli furja wojenna pustoszyć będzie naszą Ojczyznę, jeśli się stanie ta rzecz najstraszniejsza, że się Polakom każe strzelać do Polaków, wtenczas panowie, nie możecie się spodziewać, żeby naród polski pozostał obojętnym widzem zawieruchy wojennej na ziemi polskiej. *Nie chcemy być bezwładnym łupem któregośkolwiek mocarstwa wojującego, ani też bezwiednem narzędziem jakiegokolwiek dyplomacyi. Jeśli ważyć się będą na polskiej ziemi losy Polski, to my wpłyniemy na rozstrzygnięcie wojny świadomie i z całą siłą*“.

W ostatniej chwili wydała Komisya skonfederowanych Stronnictw niepodległościowych gorącą odezwę, wzywającą, aby Polacy bezzwłocznie tworzyli organizacye, przygotowujące do walki zbrojnej i aby zbierali natychmiast środki pieniężne na polski Skarb wojenny.

Dlatego też w zupełności podzielamy zapatrywanie bratniego organu „kraj. Związku naucz. lud.“, który w numerze 21. 22. wypowiada następującą opinię: „Jako nauczycielstwo, a więc odłam społeczeństwa pracujący w szczególności nad podniesieniem kultury, ubolewać musimy pod grozą wojny, owej wichrzycielki prac cywilizacyjnych i dorobku myśli ludzkiej, ale z drugiej strony jako nauczycielstwo polskie względnie *ruskie, nie możemy gasić uczuć narodowych, z wypadkami politycznymi tak ściśle związanych, nie możemy być niemem, bezdusznem narzędziem w rękach cudzych*“.



Projekt regulacji płac nauczycielskich.

Jakkolwiek sejmowa komisya szkolna uchwaliła poufność dla regulacji płac nauczycieli ludowych, to jednak szczegóły tego projektu doszły już do wiadomości publicznej przy pomocy niektórych dzienników lwowskich. Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

1. Znosi się czwartą klasę płac i przenosi się do trzeciej.

2. Trzecią klasę podnosi się na najwyższy stopień tej klasy.

3. W drugiej klasie rozkłada się stopnie na równe trzy części.

4. Podnosi się każde pięciolecie do wysokości 200 K, czyli wszystkie sześć do ogólnej kwoty 1200 K.

5. Kwaterowe wynosić ma dla III. kl. po wsiach 200 K, po miasteczkach 400 K, w II. kl. 600 K. a w I. kl. 800 K rocznie.

6. Kwaterowe miałyby być zamienione na dodatek aktywalny, który byłby w 40 % wliczalny do emerytury.

Oprócz tych najważniejszych punktów projekt ten zawiera *wnioski*: a) o utworzenie osobnego statusu i etatu dla nauczycieli religii, b) o zrównanie poborów emerytów z przed r. 1907 z poborami normalnemi, ustawą w z. roku ustalonymi, c) o zrównanie poborów nauczycielek na równi z nauczycielami, d) o usunięcie t. zw. podatku macierzyńskiego, e) o przyznanie dodatku za kierownictwo wszystkim dyrektorom i kierownikom według liczby klas, f) o wyznaczenie osobnego dodatku dla nauczycielstwa z egz. wydział., g) o unormowanie płac tymczasowego nauczycielstwa.

Wobec uchwały parlamentarnej Komisji szkolnej, która dla uzupełnienia art. 55. uchwaliła zasadę iż pobory nauczycielstwa ust. państw. z roku 1869 mają być uregulowane w granicach czterech ostatnich rang urzędników państwowych — wymierzony projekt jest zbyt odległym od żądań nauczycielstwa, które też rozpoczętą akcyę nadal prowadzić będzie aż do skutku.

Przytoczony tu projekt, krzywdzi najbardziej nauczycielstwo III. klasy płac, które jest najgorzej sytuowane i żyje w najgorszych warunkach.

Dziś jest już ustalonym przekonanie, że im mniejsze miasteczko, tem większa drożyzna nie tylko mieszkań ale także wszystkich artykułów do życia. Znane są wypadki, że na prowincyi płaci się za nędzne mieszkanie o 20h pokojach i kuchni 70-80 kor. miesięcznie, podczas gdy w większych miastach kosztuje ono o połowę taniej. Nauczycielstwo w miastach trzeciej klasy płac uczy w szkołach V. i VI kla-

sowych, gdzie wymagany jest *egzamin wydziałowy*, jest gorzej wynagrodzone od nauczycielstwa w miastach II. kl. plac. To jest krzywda straszna, która każdego rozgoryczyć musi!

Nauczycielstwo domaga się całkiem słusznie zniesienia III. klasy plac, a gdyby to przy obecnym projekcie trudnem było do przeprowadzenia, ustanowienia na razie dwu kategorii plac:

1. Na wsiach trzech stopni plac: 1400, 1600 i 1900 Kor.

2. w miastach bez względu na ludność trzy stopnie plac: 1900, 2100 i 2300 Kor.

Rozdział taki byłby po części usprawiedliwiony dzisiejszą łataniną, ale wprost wyrozumieć trudno, **dlaczego** nauczyciele wyjątkowo tylko w **30tu miastach** mają mieć inne warunki do życia, aniżeli ich koledzy w nieco mniejszych miastach? Czyż może oni są winni, że te miasta mają mniej ludności?

Należy spodziewać się, że Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa przy swym projekcie wezmą tę sprawę pod gruntowną uwagę i na wypadek, gdyby pożądaný przez całe nauczycielstwo *system plac osobowy* nie mógł być obecnie przeprowadzonym, uczynią w projekcie jeden krok naprzód, ustanawiając **dwie klasy** naturalnym porządkiem plac dla nauczycieli: Iszą dla wsi, drugą dla miast. Wreszcie przypominamy Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej uregulowanie dodatku za kierownictwo, poczynsz od szkoły jednoklasowej, i zaznaczamy, że ten dodatek *większym być musi* przy szkołach większych aniżeli przy szkołach miejskich, skoro kierownik na wsi obowiązany jest do nauki w *pełnej liczbie godzin*, i do osobnego kierownictwa szkoły, podczas gdy kierownik w mieście uczy zaledwie kilkanaście godzin na tydzień, zaś resztę czasu spędza w kancelaryi na administracji wewnętrznej. Więc zasada: Cięższa praca — lepsze wynagrodzenie!!! musi być zastosowane.



§. 55. nie ma widoków powodzenia.

Dnia 11. grudnia b. r. przybyła do parlamentu deputacya krajowego komitetu wiecowego nauczycielstwa, w skład której wchodziłi pp. Stanisław Nowak, Jan Stronński i dr. Henryk Kanarek. Deputacya konferowała z ekscelencją p. ministrem Długoszem, z prezydym Koła polskiego, klubu polskich socjalistów i klubu ukraińskiego.

Imieniem jedynie uprawnionej reprezentacyi nauczycielstwa polskiego i ruskiego t. j. krajowego komitetu wiecowego, prosiła deputacya pp. ministra i prezesa Koła polskiego o energiczne poparcie postulatów nauczycielskich.

Deputacya prosiła o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie zmiany §. 55

ust. szkol., uchwalonej już w komisji szkolnej w myśl żądań nauczycielstwa i w sprawie rychłego doprowadzenia do skutku t. zw. „małego planu finansowego“.

W odpowiedzi na przedstawienie deputacyi zapewnił p. minister, że spraw nauczycielskich jak najgoręcej pilnuje, bo ostateczne i rychłe załatwienie tej kwestyi uważa za jedną z najdonioślejszych spraw krajowych. Zdaniem jednak p. ministra zrealizowanie postulatów nauczycieli ludowych zależy przede wszystkim od przeprowadzenia reformy wyborczej do sejmów.

Dr Leo oświadczył, że czuwa usilnie nad tem by jak najrychlej załatwiono mały plan finansowy, od którego zależy częściowa sanacya finansów krajowych, umożliwiającą regulację plac nauczycielskich. P. Leo dodał, że na ostatniej konferencji przewodniczących klubów parlamentarnych, odbytej wobec przedstawicieli rządu 10 b. m. podniósł z całym naciskiem dwie sprawy, domagając się rychłego załatwienia: pragmatykę urzędniczą i regulację plac nauczycielskich.

Na interpelację w sprawie stanowiska Koła polskiego, co do zmiany § 55 państw. ust. szkol., odpowiedział prezes Leo, że jeszcze nie wie, jaką decyzję poweźmie Koło, ale jego zdaniem sprawa ta nie ma szans przejścia w parlamencie.

W konferencyi, odbytej z posłem Stapińskim, deputacya spotkała się z innym zapatrywaniem w sprawie § 55. Pan prezes klubu ludowców, a zarazem wiceprezes Koła polskiego oświadczył mianowicie, że jego zdaniem zmiana § 55 znajdzie w Kołach polskich większość. Pesymistycznie zapatruje się p. Stapiński na sprawę reformy wyborczej do sejmów, która według niego stoi bardzo źle z powodu nieprzejednanego stanowiska konserwatystów.

Posel Daszyński, przewodniczący klubu polskich socjalistów, wyraził przekonanie, że niema mowy o załatwieniu małego planu finansowego przed ferjami świątecznymi. Parlament odbędzie jeszcze około 6 posiedzeń, na których wejdą na porządek dzienny ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe. Posel dr Diamand wspomniął, że przewodniczący komisji finansowej nie zwołuje posiedzeń, przez co niema możności posunięcia sprawy sanacyi finansów krajowych naprzód.

Pieniądże by się znalazły na regulację plac, a posel wskazał niedawno źródło. — Oto właściciele wielkich gorzeń placą około 4½ miliona koron podatków państwowych, a otrzymują od państwa 12 milionów koron tytułem bonifikacyi i premii. Państwo zatem wydaje na „utrzymanie obszarników“ 7½ miliona koron.

Prezes klubu ukraińskiego dr Kost. Lewicki powiedział, że załatwienie postulatów nauczycielskich zależy od przeprowadzenia reformy wyborczej do sejmów, która zdaniem jego jest na najlepszej drodze.



Z ruchu nauczycielskiego za granicą.

Wyrwać instytucye wychowawcze czyli szkoły z rąk wsteczników, rządzących krajem lub państwem,

znaczy to samo, co pozbawie ich wszelkiego wpływu na *urabianie* dorosłych, jakoteż przyszłych obywateli. Przekonuje o tem ogłupiający system nauczania w Galicyi, zapomocą którego *tresuje się młodzież* po myśli zasady: Wszelka władza pochodzi od Boga... na prawowiernych żołnierzy i spokojnych poddanych czyli tzw. „obywateli“, którzy mają płacić podatki, iść do wojny, pozatem milczeć i słuchać.

Inny atoli ruch widzimy wśród nauczycielstwa na Zachodzie; ruch podjęty w tym celu, aby młodzież wychować faktycznie *na wolne, rozumne i samodzielnie myślące społeczeństwo*, któreby zdolnem było decydować *własnowolnie* o swej egzystencji i swych prawach.

Że misya wychowawcza nauczycieli nie polega wyłącznie na kunszcie wyuczenia „małego i dużego abecadła“ — jak to rozumiano za dawnych dobrych czasów w Galicyi, lecz obejmować musi kwestye o ogólniejszego znaczenia, dotyczące życia narodów, świadczą o tem ostatnie obrady biura „Międzynarodowego Związku nauczycieli ludowych“, jakie toczyły się zeszłego miesiąca w Amsterdamie. Myśl utworzenia tego „Związku“ powstała przed siedmiu laty na kongresie pedagogicznym w Liege, a mimo tak młodego istnienia związek przedstawia dziś bardzo potężną organizację, obejmującą 14 sekcij, stosownie do narodowości, a mianowicie: sekcyja niemiecka (liczy 125.000 członków), angielska (68.000), francuska (97.000), austriacka (20.000), belgijska (7.000), poczem idą z mniejszą liczbą członków sekcyje: czeska, duńska, holenderska, norwęgiska, szwedzka, serbska, rumuńska i portugalska. Ogółem federacyja ta liczy dziś pokaźną liczbę 600.000 członków. Widocznie sekcyja nauczycieli polskich w Galicyi utonęła w sekcyi austriackiej — Czesi utworzyli już osobną sekcyję.

Jak widać z wyszczególnienia powyższego, niektóre państwa, i to nawet większe, nie przyłączyły się jeszcze do Związku. Pozostają na razie na stronie: Stany Zjednoczone, Ameryka południowa, Australia, Hiszpania, Szwajcaryja i inne. Związek ma jednak nadzieję, że uda mu się przy pomocy energicznej propagandy skłonić do wstąpienia doń także przedstawicieli państw, dotąd świecących swą nieobecnością, a wówczas związek międzynarodowy nauczycieli ludowych urośnie do jednej z *najpotężniejszych organizacji* świata całego. Związek z początku działalności swojej wytknął sobie zadanie *czysto zawodowe*, w miarę jednak rozwijania się, rozszerzał coraz bardziej swój program, który dziś już obejmuje dużo spraw znaczenia ogólniejszego. Obecnie biuro Związku opracowuje projekt bardzo doniosły

a mianowicie program szerzenia wśród uczącej się młodzieży szkół ludowych *idei pokoju powszechnego*.

Tylko przy pomocy odpowiedniego wychowania mas — mówił jeden z francuskich działaczy związku, można wytworzyć potężny ruch na rzecz pokoju, oraz ostoję przeciwko szalonym zbrojeniom, w szponach których *dusi się ludzkość*....

Wszędzie i na każdym kroku wytwarza się dziś przeświadczenie, że tak dalej żyć nie można, że moloch wojny wysysa lwia część owoców dostatku i trudu narodowego.... Dla dogodzenia molochowi temu narody pozbawiają się dobrowolnie możliwości zaspokojenia rajelementarniejszych kulturalnych potrzeb swoich. Nauczyciel ludowy, dzięki położeniu swojemu, znajdzie się w najpomyślniejszych warunkach dla wytworzenia z uczącej się młodzieży *zwolenników idei pokoju powszechnego*. W szkole dotąd sztucznie wszczepiany jest kult militarystyki... Podręczniki szkolne to najwymowniejsza ilustracyja tego celowego, systematycznego *wystawiania* kultu wojny. Był czas, gdy idea pokoju powszechnego należała do owoców zakazanych... Dziś stała się ona dostępną dla szerokich mas społeczeństwa. Nauczyciel ludowy rozwinąć może w młodzieży zamiłowanie do *pokoju powszechnego*, do *sprawiedliwości międzynarodowej*, do *tryumfu w życiu międzynarodowym*...



„PODWŁADNI“ NAUCZYCIELE.

(Głos z kraju).

Od dawna czytając nasze „Szkolnictwo“ mimowoli pytam samą siebie: dlaczego też nie poruszono tam dotąd kwestyi „podwładnych“ sił nauczycielskich w stosunku do kierownika, jakoteż zachowania się kierowników względem podwładnego mu personelu nauczycielskiego.

Jeśli piszę o siłach podwładnych, to mam na myśli *tylko koleżanki* — dlatego, że przy szkołach wiecjklasowych pracują przeważnie bezsilne kobiety, powtóre, że mężczyzna jako silniejszy nie pozwoliłby się maltretować.

Krótko mówiąc — jesteśmy bezsilne wobec tyranii naszych kierowników, którzy od „podwładnych sił“ żądają ślepego posłuszeństwa. Dla nas nie ma żadnych praw, ni żadnej obrony, przez co służba nasza jest nadzwyczaj przykrą.

Ot np. W jednej szkole jest nas kilka nauczycielek. Dlaczego zatem nie wszystkie jesteśmy w stosunkach służbowych jednakowo traktowane. Dlaczego jedne mają *mniej* godzin nauki, inne *więcej*? Dlaczego wyniki z hospitacyi ocenia kierownik według sympatyj zamiast bezstronnie? Zażalenie do p. inspektora na takie postępowanie jest bezskutecznem,

owszem szkodliwym, by odnośna nauczycielka zyskuje „złą markę“, skoro odważyła żalić się na przełożonego.

Będąc starszą w służbie, napatrzyłam się dosyć, jakie to są nasze *stosunki służbowe* i wiemy wszystkie, ile to cierpień moralnych znosić musimy przy szkołach więcejklasowych. Któż jest w stanie powiedzieć, ile to łez wyleją na konferencyach biedne koleżanki, prześladowane „niełaską“ pana kierownika, który w ciągu swej mowy przy każdej sposobności powiada buńczucznie: „moje podwładne nauczycielki“ są takie i takie. Znam kierownika, który *co tygodnia* urządzał konferencje, ażeby tylko pokazać swoją władzę! O tych sławnych hospitacjach mogłabym skreślić całe tomy. Wiem bardzo dobrze, jak to p. kierownik wyniki hospitacji u nauczycielki bez kwalifikacji albo też bez żadnej praktyki osądził za bardzo dobre, natomiast u nauczycielki starszej w służbie oceniał ujemnie, jakkolwiek inspektor szkolny był z jej pracy zawsze zadowolony. Czy wobec takich szykaneryi można mieć ochotę do pracy? Czy można wierzyć, że sumienna praca znajdzie zasłużone uznanie? Na każdym kroku widzi się zamiast życzliwej sprawiedliwości fałsz i ołudę!

Winą tych rozpaczliwych stosunków jest ta okoliczność, że posady kierowników szkół zajmują młodzi, niedoświadczeni ludzie. Wszystkie moje koleżanki pracujące pod starszymi kierownikami, czują się zawsze zadowolone. Już nieraz chciałam zmienić posadę, lecz trudno mi dowiedzieć się o wolnej posadzie, bo p. kierownik na moją prośbę o użyczenie na chwilę „Dziennika urzędowego“ odpowiada groźnie: „Dziennik urzędowy“ nie jest dla sił podwładnych — *lecz tylko dla Zarządu szkoły!!* Nie chcę już wspominać o wryśkiem postępowaniu p. kierownika, który *zmusza nas do udzielania nauki*, chociaż jesteśmy bardzo chore np. podczas influenzy, bólu gardła, chrypki, zaziębienia itp., a gdzie dla braku lekarza świadectwa przedłożyć nie można.

Ażeby dać bodaj skromny obraz traktowania „podwładnych“ nauczycielek, to powiem (pewnie nie wszyscy, ale jest wielu), że kierownicy przemawiają do nas zwłaszcza podczas konferencji w sposób grubiański, niekiedy wprost karczemny — jakim dziś nawet do sług przemawiać nie wolno. Jeżeli wychodzą z tego założenia, że nie powinni nas traktować po salonowemu, bo jesteśmy koleżankami, to niechże i pod względem służbowym obchodzą się z nami po koleżeńsku, czego mamy prawo żądać z uwagi, że jesteśmy nie tylko istoty słabsze, ale także mamy równe z nimi stanowisko społeczne.

Jako od lat wielu w wysokim stopniu upośledzone, oczekujemy ratunku ze strony Rady szkol.

krajowej i jesteśmy pewne, że wyda ona dla kierowników szkół więcejklasowych mieszanych Instrukcję, obejmującą wskazówki o ich całej działalności urzędowej, działalności, któraby nie tylko chroniła podwładny personal od prześladowania, ale nadto dążyła do podniesienia szkoły i stanu nauczycielskiego.

Jedna z wielu.

Niemile po nim ślady..

Rok 1912 obfitował w liczne podróże wiceprezydenta p. Dembowskiego, który nie żałował trudu i bodaj przez kilkanaście minut raczył przysłuchiwać się obradom konferencji nauczycielskich w różnych stronach kraju.

I tak np. zjawił się nasz ukochany „Opiekun“ na konferencji w Chrzanowie, gdzie po zakończeniu obrad zabrał głos delegat do Rady szkol. okręgowej p. Franciszek Terlecki przedstawiając nadzwyczaj przykre położenie materialne nauczycielstwa tamt. powiatu, w którym wskutek licznie rozsianych fabryk, wzrasta drożyzna z każdym dniem i popycha w skrajną nędzę. Mowca wykazał na przykładach, że prosty robotnik w kopalni t. zw. „wozak“ zarabia więcej aniżeli nauczyciel. Ustawa o przenoszeniu do wyższej kategorii płac nie miała dotąd zastosowania w powiecie chrzanowskim, chociaż ten powiat należy do najbardziej uprzemysłowionych i fabrycznych. Takie miejscowości jak Siersza, Trzebinia, pozostają w IV. klasie płac, Jaworzno w III. klasie itd. Mowca zwrócił się do wiceprezydenta imieniem zebranego nauczycielstwa z prośbą o zaopiekowanie się nim i pomoc.

Wiceprezydent p. Dembowski (widocznie po su- tym i wykwinnym obiedzie) raczył odpowiedzieć „że nauczycielstwo na wsi małada suche i wygodne mieszkanie, ogródek, pole, niż urzędnik w mieście. Nauczycielstwo przekonane, że ich sprawy chętnie za-

Podczas konferen- nież zjawił się p. wi chaniu jednego refera- zwała mu być dłużej pożegnać zgromadzeni- dział niezmiernie cha- wicie „że przykro mu żeńskich, chociaż nie dawno wykazała pochł- nalskiego. Wreszcie ot- lecając nauczycielstwu z plebanją i dworem dzy samej leży wasza

Komentarze

źródku Jag. rów- który po wysłu- , że czas nie po- i dlatego mni- okazyi wypowie- uwagą, miano- ali przewagę sił ich pracy, co nie- ya radcy Bruch- i zimną wodą, za- ak najlepszą zgodę jności, gdyż wła- nie na sercu“.

PRECZ Z RADAMI SZK. MIEJSCOWEMI!!

(Głos z kraju).

Powyższe wołanie jest echem ogółu nauczycielstwa, zwłaszcza wiejskiego, chociaż i wśród niego można znaleźć nielicznych „mecenatów“, którzy dzięki losowi szczęścia trafiwszy na „wyjątkowe“ stosunki — bronią tej instytucji, bez względu, że ogół ich kolegów skazanym jest na rozliczne cierpienia i krzywdy, jakie znosić muszą ze strony złośliwych lub przewrotnych „prezysów“ Rad szkolnych miejscowych.

Do wskrzeszonej przez „Szkolnictwo“ swego czasu „Ankiety“, która omawiała poglądy *za i przeciw* Radzie szk. miejscowej, pozwałam sobie dodać następujące uwagi, oparte na faktach i bolesnem doświadczeniu. Oświadczam tedy z całą stanowczością (wbrew zapatrywaniom kolegi Franciszka Kusi z Harbutowic w pow. Wadowice), że nasze Rady szkolne służą przeważnie *do lepszego gnębienia podwładnego im nauczycielstwa*, o czem wiedzą wszyscy nauczyciele, którzy mają z nimi jakąkolwiek styczność. Przewodniczący tych Rad odnoszą się przeważnie nieprzychylnie do nauczycielstwa, a w wielu razach nawet wprost wrogie zajmują stanowisko.

Głównym powodem nieporozumienia są najczęściej fundusze na potrzeby szkolne. O każdą, choćby najdrobniejszą kwotę musi nauczyciel (Zarząd szkoły) prosić usilnie przewodniczącego, a często w razie tegoż uporu, wnosić zażalenia do Rady szk. okręgowej. Przewodniczący Rady szk. miejscowej, bez względu, czy to pan, ksiądz lub chłop, *uwagając się za zwierzchnika nauczycielstwa*, wymaga odeń uległości i pokory, a niekiedy... i lizusztwa.

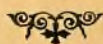
Typowym okazem takiego przewodniczącego jest ks. Bodurkiewicz w Płokach, powiatu chrzanowskiego. Jegomość ów, to serdeczny przyjaciel inspektora p. Zontka, stąd pretekst do traktowania nauczycielstwa przez „ty“ i chęć do zrobienia z nauczycieli manekinów, jemu najzupełniej powolnych. Niestety są jednostki, które mają na tyle poczucia osobistej godności i ambicji, więc poniżać się nie dadzą. Jak postępuje ów ks. Bodurkiewicz, jako przewodniczący Rady szk. m. niech świadczą następujące fakty:

Podczas dwudniowej nieobecności nauczycielki w Psarach „weszła“ do zamkniętego budynku szkolnego jakaś podejrzanego jakości „komisyja“ (złożona z pisarza Rady szk. m., wójta i kilku gapiów), która miała tam poczynić pomiary!? i przy tej czynności narobiła nieporządku, zostawiając w budynku kupy rumowiska. Zażalenie nauczycielki z powodu tej gwałtownej komisji, pozostawiła Rada szk. okr. w Chrzanowie bez żadnego skutku, owszem spotkała

się z zarzutem, że budynek szkolny (którym zarządza trzeci miesiąc) niszczał zupełnie, że wnosi skargi z pobytu „komisyji“ w budynku szkolnym, — *co zaś najciekawsze*, że gdy następnie upomniała się taż nauczycielka o ryczałt na potrzeby szkolne, powiedziano jej, że ryczałtu nie dostanie, bo wniesiono na nią skargę do Rady szk. okręgowej, ponieważ szkoły nie utrzymuje w porządku!!

Fakta te ilustrują dosadnie postępowanie ks. przewodniczącego i równocześnie rzucają dziwne światło na stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła Rada szk. okręgowa względnie jej inspektor.

Podobnych przykładów z naszego powiatu można by naliczyć tysiące, które mówią wyraźnie, w jakich warunkach pracować muszą biedni nauczyciele (lki) samoistni po wsiach. Temu złemu zaradzić może tylko silna organizacja nauczycielska, gdy wszyscy nauczyciele jak jeden mąż, usuną się od Rad szkolnych miejscowych. Niechaj sobie przewodniczący robi co chce, aby tylko żaden nauczyciel nie przyjmował na siebie obowiązku zarządzenia obsługą i opałem w szkole — lecz natomiast oparłszy się na Regulaminie, żądał wykonania potrzeb szkolnych w swoim czasie, zaś w braku tychże, zamknął szkołę. Nauczyciel, jako członek Rady szkolnej miejscowej ma obowiązek wskazać czego potrzebuje jego szkoła, zaś wykonanie tych czynności należy do przewodniczącego, którego o nie prosić nie należy. Takie sprawy muszą być stale na prądkiem dziennym posiedzeń naszych „Ognisk“ — inaczej będziemy zawsze w niczem nie uzasadnionej zależności od przewodniczących Rad szk. m., którzy właśnie dlatego, że nie umiemy bronić swego stanowiska, uważają nas za jakieś mniejwarteściowe istoty. Chyba już dosyć tej niewoli!



Z ruchu naucz. w kraju.

Dnia 18. z. m. odbyło się w Brańcach (Kra-ków) walne zgrom. „Ogniska“. Brakowało zaledwie 4-ch członków, którzy usprawiedliwili swą nieobecność. Nowo przybyłych 2. nauczycieli i 4. nauczycielki przyjęło zgromadzenie z zadowoleniem na członków „Ogniska“.

Posiedzenie zagał prezes Lityński, zachęcając gorąco wszystkich do łączności i wspólnej pracy, aby osiągnąć lepszą przyszłość. Prezes stwierdza pomysłny rozwój organizacji i sądzi, że zupełnie słusznie nazwać można „pasożytami“ te jednostki, które nie chcą należeć do organizacji zawodowej. Zastępcą sekretarza wybrano p. Saskiego. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów, złożył p. Maciaszek. Kolega

Was wygłosił odczyt ściśle naukowy „O pochodzeniu człowieka“, za który wyrażono mu podziękowanie. O załatwieniu dalszych punktów programu uchwalono: „Równoczesne należenie członków „Ogniska“ do pol. Tow. Ped. uznać musimy za sprzeczne z interesami K. Z. N. L. — a jako takie uważać za nieopuszczalne“. Aby uniknąć w łonie organizacji takich „dwoistych“ członków, winien Naczelny Zarząd wydać odpowiednią odezwę do całego nauczycielstwa. W końcu wyrażono oburzenie zarówno dziennikom politycznym jakoteż gazetom rzekomo naucz. („Szkolnik“ i „Gazecie Szkolnej“) za ich nieprzychylnie stanowisko wobec ruchu nauczycielskiego.



Do naszych Czytelników i Czytelniczek.

Dzisiejszym numerem kończymy dwudziesty drugi rok naszego wydawnictwa. Wiek to dla organu nauczycielskiego bardzo poważny, zwłaszcza, iż walczy on rzetelnie o zdobycie lepszej roli materialnej i zasłużonego stanowiska dla nauczycielstwa ludowego pośród nie zawsze mu przychylnego społeczeństwa. W tej ciężkiej pracy nie złamały nas ani intrygi rzecznychrogów, ani też 167 konfiskat, ani wreszcie ujadania gadzinowej prasy.

W ogniu dziennikarskiej służby brak czasu do usposobienia, aby zabawiać się myślą w ubiegłej przeszłości, więc nie będziemy w tej chwili rekapitulować naszych usiłowań, nie będziemy przypominać starań, których nie szczęśliwiliśmy, aby powoli zdobyć sobie kapitał, któremu nadaliśmy: *Zaufanie Czytelników i Czytelniczek*.

Sąd o tej pracy nie do nas należy; snąć musiała ona odpowiedzieć potrzebie, skro znajduje żywe poparcie pośród Nauczycielstwa i sprawia, że wydając numer dzisiejszy, widzimy się w szerokim, coraz szerzej cały kraj opasującym kole życzliwych Przyjaciół i chętnych Czytelników. *I w tem właśnie nasza największa siła!*

Jedno tylko zapewnienie niech nam wolno będzie wyrazić: *Jak dotąd, taksamo i nadal starać się będziemy nieprzerwanie, aby nie zawieść położonego w nas zaufania*. Dlatego pełni najlepszych intencji, prosimy Was Koledzy i Koleżanki o *kontynuację* w postaci prenumeraty na rok 1913. Prosimy wreszcie o zjednanie w Swojem kole znajomych nowych odbiorców „Szkolnictwa“, aby przy Waszej pomocy wzrosła jego siła na mnogich nieprzyjaciół naszego Nauczycielstwa.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
„Redakcja, „Szkolnictwa“.

Wiadomości potoczne.

Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku życzy Szan. Czytelnikom i Czytelniczkom „Szkolnictwa“

Redakcja.

Gdzie szukać sprawiedliwości? Minister oświaty dla salwowania „powagi“ władz szkolnych odrzucił rekurs kol. W. Jasińskiego, kier. szk. w Turzy (powiat Gorlice) wniesiony przeciw przymusowemu spensjonowaniu. W obronie swoich praw zamierza pokrzywdzony wnieść zażalenie do Tryb. admin., do parlamentu i opinii publicznej.

Na co idą pieniądze podatkowe? „Wieniec i Pszczółka“, organ posła Zamorskiego opisuje obszernie w ostat. num. robotę posła Stapińskiego, który domaga się od rządu, aby płacił galicyjskim nalcziarzom *więcej* ponad ugodzoną cenę za hektolitr ropy, a więc wedle obliczenia żąda dla nich prezentu, wynoszącego rocznie przeszło 16 milionów koron, z których dostałby ów faktor pół miliona albo i cały milion. W tej robocie pomaga także poseł dr. Leo, który również miałby nadzieje. . . . Powiedźcie to koledzy biednemu ludowi, dlaczego na jego ratunek od głodu „utargowali“ posłowie chłopscy zaledwie 300 tys. koron

Wojowniczy i nerwowy wójt w Trojanowicach (p. Kraków). niejaki Franciszek Siwek *pobił aż do krwi* dwóch tamt. nauczycieli i żonę jednego z nich, którzy byli na chrzcinach czy innej jakiejś zabawie. Za tę „nerwowość“ odpowie p. wójt przed sądem i znajdzie gościnę u św. Michała.

Szkoła gospodyń wiejskich z całorocznym kursem, który wyjątkowo w tym roku trwać będzie 6 miesięcy, otwartą zostanie dnia 2. stycznia 1913 w Podgrodziu (pow. Nowy Sącz). Bliższych informacji i wyjaśnień udziela kierownictwo tej szkoły.

Bądźmy ofiarni i pamiętajmy o funduszu posagowym dla sierót po naucz. jakoteż i o funduszu prasowym. Skromny datek na te cele nikogo nie zuboży, a wspólnymi siłami wiele zdziałać możemy.

MAMY NA SKŁADZIE:

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorastającej młodzieży 65 halery.

Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

„Śpiewnik naradowy“ układu Wł. Jeziorskiego oprawny 2 K. 80 h.

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III (66 hal.) na klasę IV. 86 h. z przesyłką.

Pierwszy rok nauki szkolnej cena eg. 1K. 05 h.

Intratna posada

kierownika przy 2-kl. szkole w powiecie grybowskiem jest do zamiany na równorzędną w powiecie ropczyckim. — Bliższa wiadomość w szkole w Bruśniku, poczta w miejscu ad Ciężkowice.

Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z pańnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 5ciu klg. poczynawszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna

Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h. — 8 K; szary puch 1 kg. 6 K. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 10 K.

wy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robotą solidną, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacyi kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160X105 cm. 26 K. — 200X120 cm — 34 K.

Wysyłka natychmiast.

Mieczysław Polaczek, Sambor L 123

Poleca się lakiery do odnawiania tablic
Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła

Nakład dzienny 30.000 egzempl.

Ilustrowany

KURJER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencje. — Własne telegramy.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1-50 — kwartalnie K. 4-50
półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Kraków, ul. Karmelioka 16.

Niezbędna

dla każdej Intelligentnej kobiety w każdym społeczeństwie jest oświata płciowa, odnosząca się do codziennego stanu rzeczy o przebiegu jednostki ludzkiej z pośród płci obu. Jest rzeczą udowodnioną, że taka oświata jest dla kobiety podwójną dla jej obyczajności i odporności. Tembardziej potrzebuje podobnego uświadomienia kobieta w roli: nauczycielki, wychowawczyni i t. p. Takie uświadomienie dają prace Dra Stan. Kurkiewicza, lekarza - specjalisty. Autor stawia czytelnika na stanowisku: wymogów obyczajności i religijnej czci przed mocą praw i prawdy życia i w takim duchu podaje wiadomości, między którymi jest dużo oryginalnych, dopiero przez autora po raz pierwszy klinicznie przedstawionych. — Cykl tych prac do nabycia u autora w Krakowie, ul. Jabłonowskich 14, po cenie 6 Kor. 80 hal., z przesyłką, za po przednim przesłaniem należytości.

Od 1878! Wszędzie używany, sławny i najmiłszy środek domowy
Przy większych zamówieniach, znaczna niższa cen.

Aptekarza

A. Thiery'ego Balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnica jako marką ochronną — prawnie zastrzeżony.



Allein echter Balsam
aus der Schutzensel-Aphthema des
A. Thiery in Pregrada
be. Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z ludzami markami będzie sadownie ścigane i surowo karane. Ze wszystkich znanych najlepsze działanie przy wszelkich słabościach oddechowych organów, kaszlu, wysypce, katarze gardlanym, cierpieniach piersiowych i płucnych, specyjalnie przy influenzy, boleściach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólu zębów i chorobach ust, darcu w członkach, wyrzutach i t. d. 12. małych albo 6. podwójnych flaszek lub 1. duża familijna K 5.60

aptekarza A. Thiery'ego
jedynie prawdziwa
Maść centyfolowa



Zaobi ga i usuwa zatrucie krwi i bolesną operację czyni zbytnią. Używa się przy bólach piersi położnic, zatkanu i upływie mleka, zatwardzeniu piersi, przy bieguncie, bolących nogach i kolanach, ranach, nabrzmieniach nóg, nawet przy pruchnięciu kości; przy cięciach, przebiegach, postrzałach i innych ranach; do wydobycia obcych ciał, jak szkła, drzazg, piasku, cierni etc., przy wszystkich napuchnięciach, naroślach, nowotworach, nawet raka; przy zanokciach, pęcherzach, bolących nogach, ranach zapalnych i boleściach dzieci, etc. etc. Przesyła tylko za poprzedniem nadesłaniem albo pobraniem należytości 2 słoiki kosztują 3-60 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Adresuje się: Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thiery w Pregradzie przy Rohitsch W Nowym Sączu do nabycia u aptekarza Marcina Gorzeckiego.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski”

szczerze demokratycznie dziennik polski
wychodzi we Lwowie rok XXX.

Prenumerata kwartalna na prowincyi z jednorazową wysyłką (dwa numery od razu) wynosi 8 kor., miesięcznie 2 kor. 70 h.

„Kurjer Lwowski” wydaje nadto co 14 dni znakomicie redagowany

„Dwutygodnik nauczycielski”

w którym omawia najaktualniejsze sprawy oświaty ludowej i nauczycielstwa naszego.

Adres Administrac.: Lwów, Chorążczyzna, 31